

P.D.G. Kartel...

Yo!

1. Tak żyjemy tresowani jak bullteriery,
strażnicy, zakazy, radiowozy, kamery,
szkieły, billboardy, afery, wyższe sfery.
Życie mija na wyścigu do kariery,
w telewizji wciąż pasza mydlanej opery.
Gwałty, giwery, świat krwawy jak krwawa Mary.
Sukces, poker, same kiery,
sterydy i big prochy, Landrovery,
yo, świat riwery zburzyły buldożery,
dziecko Rosemary, żelbetonowe chimery.
Obłuda na czele kłamstw tyraliery,
na progu trzeciej fali, nowej ery,
kapie pot szczery, żeby utrzymać M4,
na drzwiach inicjały 4 litery,
wypadły wam z rąk stery, do cholery,
zapomnieliście kim byliście,
jak żyliście,
jak wygląda świat rzeczywiście.
Nie macie czasu mieszkańcy betonowego lasu,
mieszkańcy betonowego lasu.

Ref. Zachodni wiatr wieje przez betonowe knieje,
pieniądz to obłuda, a władza nie istnieje,
na miasto deszcz leje, ciągle mam nadzieje,
czy zmierzcha, czy dnieje wieje zachodni wiatr.
Zachodni wiatr wieje przez betonowe knieje,
pieniądz to obłuda, a władza nie istnieje,
na miasto deszcz leje, ciągle mam nadzieje,
czy zmierzcha, czy dnieje wieje zachodni wiatr.

2. Dla jednych las jest super, innych kopie po dupie.
Jak opanować życia sztukę, nie być żywym trupem.
Żyjesz w stresie, czas zmiany niesie,
wieje, w betonowym lesie
pełnym niebezpieczeństw gonisz forszę,
wspominasz czasy nienajgorsze,
wpierdalas z puszki, a miało być tak dobrze.
Białe Porsche, chata z porchem
w wersji lepszej, stała praca, niezła płaca
w wersji gorszej, a tu nic, siana nic.
Odzysk u drzwi, to dopiero dwa dni,
a już kurwa są źli, byli miłośnierni,
dali nowy termin, zapierdalaj jak termit,
to masz problem, kiedyś mały dziś wielki –
skąd wykitrać dźwięki.

Ref. Zachodni wiatr wieje przez betonowe knieje,
pieniądz to obłuda, a władza nie istnieje,
na miasto deszcz leje, ciągle mam nadzieje,
czy zmierzcha, czy dnieje wieje zachodni wiatr.
Zachodni wiatr wieje przez betonowe knieje,
pieniądz to obłuda, a władza nie istnieje,
na miasto deszcz leje, ciągle mam nadzieje,
czy zmierzcha, czy dnieje wieje zachodni wiatr.

3. Podąż za mną w mrok z grunwaldzkim Mefisto,
wejdź ze mną w mrowisko, a zobaczysz to wszystko -
betonowe uroczysko
pełne zagubionych, tych poszukujących
i tych odnalezionych
nadziei promyk zostaw za sobą, podąż mą drogą
pośród tych co zawrócić nie mogą
ich los karze srogo, karze egzystencją,
codzienności pięścią. Wierzą, że są częścią
planu jak stado baranów, koszmar jak z Wietnamu.
To tutaj, tutaj działa szatan,
lewiatan przypuszcza pierwszy atak, w kamuflażu szatan,
jak w tokijskim metrze Alumaty,
a ja anioł stróż czuwa nade mną,
betonowy kurz jest gehenną
dla jednych, dla innych rajem, oliwnym gajem,
gdy wejdiesz między wrony to wroną się też stajesz,
to betonowy areszt, onimiasz, świat poznajesz,
do walki stajesz, z kim się zadajesz, takim się stajesz,
skurwysynu. Ja i moi ludzie P.D.G. samuraje
tworzą sagę pełną prawdy nie bajek,
przesiąknięty tym szarym krajem,
ściany bloków jak Himalaje górują nad placów dolinami,
arterii kanionami, przecznic parowami, ulic wąwozami.
Kiwamy głowami do bitu, do bitu.

Ref. Zachodni wiatr wieje przez betonowe knieje,
pieniądz to obłuda, a władza nie istnieje,
na miasto deszcz leje, ciągle mam nadzieje,
czy zmierzcha, czy dnieje wieje zachodni wiatr.
Zachodni wiatr wieje przez betonowe knieje,
pieniądz to obłuda, a władza nie istnieje,
na miasto deszcz leje, ciągle mam nadzieje,
czy zmierzcha, czy dnieje wieje zachodni wiatr. donGuralesko

donGuralesko